Nr. 12. Lwów, dnia 26go czerwca 1882. **Rok XV., Tom XXX.**

Wychodzi 15go i ostatniego każdego miesiąca po 1½ do 2 ark.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr.w.a. w Państwie austryackiem.

W Warszawie rocznie 4 ruble sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary Dla oficyalistów prywatnych 2 zł. 50 ct. rocznie.

Skład główny w Krakowie u *Fridleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

CZASOPISMO
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Koresp[illegible] adresować na [illegible] stracyi i Eks[illegible] IKA“

Gubry[illegible] idta we Lwowie.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego i Towarzystwa oficyalistów prywatnych liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Dzieje subwencyonowanych obór zarodowych.

(Ciąg dalszy)

Hr. Falkenhayn dotrzymał przyrzeczenia, preliminował rzeczywiście i wyjednał w Radzie państwa w roku przeszłym 50000 zł. na cele chowu bydła w Galicyi, do rozporządzenia galicyjskiemu Towarzystwu gospodarskiemu, a w roku bieżącym podobnież taką samą kwotę.

Aliści porządek biurokratyczny i zwykła droga manipulacyjna, którą wszystko u nas pomimo wielu reform pożądanych, przechodzić musi po dawnemu, sprawiły, że uchwalona w Radzie państwa zeszłego roku w maju czy czerwcu subwencya, doszła rzeczywiście rąk Komitetu Towarzystwa gospodarskiego dopiero w połowie listopada, kiedy już z powodu pory zimowej o zakupnie bydła oryginalnego do obór zarodowych ras alpejskich niepodobna było myśleć, skutkiem czego dopiero z wiosną roku bieżącego do wykonania zamiaru przystąpić było można.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego nie zasypiał tymczasem sprawy, i przedsięwziął na podstawie uchwalonego na wniosek jego przez Radę ogólną jeszcze w lutym zeszłego roku kwestjonarza, rozpoznawcze badania odnoszące się do właściwości ras i warunków chowu każdej strefie najodpowiedniejszego, aby mając tym sposobem grunt przygotowany i przyszły kierunek chowu w każdej strefie umiejętnie oznaczony, mógł natychmiast po otrzymaniu subwencyi do zamierzonego przystąpić dzieła. Przeprowadzone w tym przedmiocie na wezwanie Komitetu we wszystkich Oddziałach Towarzystwa gospodarskiego badania stanowią cenny i bogaty materyał do obrazu stanu i potrzeb chowu bydła w Galicyi, mający służyć za podstawę, dalszego w tej sprawie postępowania.

Ponieważ jak powiedzieliśmy powyżej, w tej porze, gdy subwencyę od dawna oczekiwaną i uchwaloną, wypłacono Komitetowi t. j. w listopadzie, w przededniu zimy, już o sprowadzeniu bydła oryginalnego zagranicznego niepodobna było myśleć, przeto odłożywszy to do wiosny roku 1882 Komitet Towarzystwa gospodarskiego zajął się najpierw utworzeniem obór bydła ras krajowych.

Obora zarodowa rasy krajowej nizinnej w Krzyżu w dobrach hrabstwa tarnowskiego u księcia Eustachego Sanguszki.

Skoro przyrzeczona przez JExc. p. ministra subwencya, w kwocie 50000 na rok 1881 na podniesienie chowu bydła w Galicyi w Radzie państwa uchwaloną została, Komitet Towarzystwa gospodarskiego, będąc już pewnym otrzymania takowej, ułożył i ogłosił pod dniem 2. lipca 1881 **Warunki** pod jakiemi właściciele zarodowych obór wzorowych z funduszów subwencyjnych korzystać będą mogli. Pierwszy zgłosił się z chęcią otrzymania obory zarodowej imieniem zarządu dóbr hrabstwa tarnowskiego księcia Eustachego Sanguszki, pełnomocnik tegoż p. Krasicki. W pismie datowanem dnia 17. września 1881 zwraca on uwagę Komitetu Towarzystwa gospodarskiego na dwie rasy bydła krajowego, ktorych typ przez niestosowne krzyżowanie coraz bardziej się zaciera, mianowicie na rasę górską z okolicy Sącza i Limanowy, i na rasę nizinną, na powiślu około Radomyśla, Kolbuszowej i Majdanu. Wykazawszy potrzebę zachowania tych ras, mających swe odrębne cechy i zalety, p. Krasicki oświadcza imieniem zarządu dóbr hrabstwa tarnowskiego gotowość utrzymywania obory zarodowej subwencyonowanej którejkolwiek z obydwu pomienionych ras krajowych, prosząc o subwencyę na zakupno krów i buhaja według warunków, ogłoszonych pod dniem 2. lipca 1881.

Chociaż hrabstwo tarnowskie nie leży w obrębie gal. Towarzystwa gospodarskiego, Komitet wszakże z uwagi, że celem subwencji jest podźwignienie chowu bydła w całym kraju, zgodził się z żądaniem pana Krasickiego i przyznał pod dniem 10 Października 1881. Zarządowi dóbr hrabstwa tarnowskiego subwencyę na założenie obory zarodowej bydła krajowego rasy nizinnej, o czem równocześnie zawiadomiono komitet Tuwarzystwa rolniczego krakowskiego.

Otrzymawszy w listopadzie z. r. subwencyę, komitet Tow. gosp. zawezwał niezwłocznie zarząd dóbr hrabstwa tarnowskiego w Gumniskach, ażeby się zająć raczył zakupnem bydła do przyznanej mu obory zarodowej, zawiadamiając zarazem, że dla ułatwienia zakupna gotów jest każdego czasu zaliczyć Zarządowi ⅔ całkowitej sumy, przypadającej na każdą oborę tytułem subwencyi z funduszów państwowych, i której wysokość obliczono w przybliżeniu w okrągłej kwocie

na 2000 zł. Jakoteż istotnie wypłacono tym celem zarządowi dóbr tarnowskich pod dniem 12 Grudnia z. r. kwotę 1266 jako zaliczkę na zakupno bydła krajowego rasy nizinnej do tamtejszej obory zarodowej, z tem zastrzeżeniem, iż po dokonaniu zakupna złożony ma być komitetowi Towarzystwa gosp. szczegółowy udokumentowany rachunek, celem ostatecznego obliczenia subwencyi.

Skoro utworzenie obory bydła krajowego rasy nizinnej w hrabstwie tarnowskiem ostatecznie postanowionem zostało udał się z polecenia zarządu dóbr p. Wilhelm Habicht w okolice Majdanu i Kolbuszowy, aby rozpoznać bliżej warunki chowu bydła w tamtej okolicy i zakupno tegoż zorganizować. Spostrzeżenia p. Habichta zawarte w sprawozdaniu przedłożonem Komitetowi Towarzystwa gospodarskiego zasługują na jak największą uwagę, jako pochodzące z pióra znakomitego i doświadczonego rzeczoznawcy.

Okolica Majdanu, który jako główny punkt tamtejszego handlu bydłem uważać można, jest piaszczysta, bogata w lasy sosnowe. Gleba tamtejsza nader licha i nieurodzajna w skutek nadmiaru wilgoci. Pastwiska i łąki wydają mało bardzo mizernej paszy, bo są to albo po prostu bagna, albo szczere piaski, na których w lecie trawa wysycha. Stan uprawy jest w ogóle bardzo niski, jedynie w większych majątkach, gdzie są gorzelnie, znać ślady pewnego postępu. Zresztą cała okolica jest jakby pustynia, w której stan gospodarstwa jest dzisiaj taki sam jaki bywał od niepamiętnych czasów. Temu zastojowi poniekąd okolica ta zawdzięcza, że bydło tutaj zostało takiem, jakiem od dawna było. Obce rasy nie znalazły drogi do tej puszczy, a jeśli właścicielom większych posiadłości nie brakło na chęci krzyżowania swojskiej rasy z bądź którą obcą, to próby podobne nieudawały się z powodu, że żadna rasa poprawna nie może istnieć w podobnych warunkach, szczególniej na takiej paszy, jaką tamtejsza okolica wydaje. Okolica Majdanu dostarcza przeważnie wołów do roboty i opasu; woły te po części nie są źle chowane, to łatwo na nie kupca znaleźć i dobrze spieniężyć. Przeciwnie krowy, z powodu braku odbytu na mleko, zwłaszcza, że lud tamtejszy sam nie wiele mleka używa i niedba o nie, są tak nędznie pielęgnowane, że kto się naocznie nieprzekona, wierzyć nie zechce, aby woły na tamtejszych jarmarkach pochodziły z tych tak niepokaźnych miejscowych krów włościańskich. Ale za to nigdzie indziej, prócz może okolic, gdzie podolskie bydło przeważa, nie posiada rasa miejscowego bydła tak jednolitego charakteru co do budowy i kształtów, z czego widać, że mamy tu rzeczywiście rasę krajową a nie ową mieszaninę bezrasowego bydła, jaką znajdujemy w innych okolicach, szczególniej w zachodnich stronach Galicyi. Krowa majdańska jest bardzo kształtnie zbudowana; główkę ma małą, lekką, oko duże, żywe; — rogi w połowie do góry skręcone, są białe z czarnymi końcami, przód siły i stosownie do wielkości dość szeroki. Tył w prawdzie cokolwiek szpiczasty, ale długi, szczególnie część od bioder do ogona, więc właśnie ta, na którą rzeźnik najbardziej uważa, jest tak długa, jakiej może oprócz Shorthornów żadna rasa bydła nieposiada. Nogi są niskie i dobrze posatawione a pomimo, że tu nie wiele dbają o mleko, krowa ta gdzie cokolwiek lepiej jest pielęgnowaną, daje mleka obficie. Co do maści istnieją tam różne odmiany, przeważa jednak kolor brunatny, ale znajdują się także jasno czerwone i białe czarno centkowane. Co do tych ostatnich być może, że za dawnych jeszcze czasów bydło żuławskie brzegiem Wisły zostało tu zaprowadzone, a zmięszane z rasą krajową, skarłowaciało i z czasem przyjęło formy miejscowego bydła.

Ponieważ kolor brunatny znacznie przeważa, uważać go można jako typowy, tembardziej, że prawie wszystkie tutejsze bydło tej maści ma jednakowo przód i nogi ciemno, prawie czarne, brzuch zaś albo czerwono-brunatny, albo sarniej barwy, a tylko gdzie niegdzie obaczy się sztukę z białą gwiazdką lub białemi pętlicami.

Wszelkie zalety budowy tych krów giną w tej nędzy, w jakiej się wychowują. Długi gęsty włos pokrywa całe ich ciało i długo trzeba się wpatrywać nim się szlachetność form rozpozna.

Zalety tego bydła są mianowicie: czystość krwi, stósowna budowa, nadzwyczajna skromność wymagań co do paszy i wytrwałość na wpływy klimatu. Utrzymanie tej rasy, a raczej wychowanie z niej bydła lepszego tej samej krwi i mniej więcej tych samych zalet, jest więc rzeczą bardzo pożądaną a przy małym wzroście a tem samem i małej wadze bydła rzeczonego dzisiejszego, dałoby się to osiągnąć jedynie przez chów umiejętny i stosowny, konsekwentnie przez kilka pokoleń prowadzony.

W oborze zarodowej powinny krowy te znaleść lepszy byt, jednak w tych samych warunkach, aby nie straciły z czasem swych zalet pierwotnych, mianowicie: poprzestawanie na skromnej paszy i hartu na zmiany atmosferyczne. Z tego wychodząc stanowiska zaproponował p. Habicht, aby oborę zarodową przyznaną hrabstwu tarnowskiemu, umieścić w Krzyżu, który to majątek odpowiada najlepiej określonym powyżej warunkom, bo i tu jest gleba piaszczysta, mokrawa i w paszę nie bogata. Dalej czyni p. Habicht uwagę, że należy się starać, aby zakupione pierwotnie do utworzenia obory krowy zastąpić jak najrychlej krowami młodemi, już w Krzyżu wychowanemi, które przy staranniejszem pielęgnowaniu znacznie silniejsze będą od swych matek a dopiero potomstwo tego młodszego pokolenia można do rozpowszechnienia rasy używać. Zaleca też p Habicht, aby buhajki w Krzyżu wychowane szły napowrót w okolice Majdanu i tam chów bydła uszlachetniały.

Ponieważ handel bydła w tamtej okolicy znajduje się wyłącznie w rękach żydowskich faktorów tak, że żaden chłop bez żyda na jarmarku krowy nie sprzeda, przeto niechcąc być oszukanym, postanowił p. Habicht nie skupować bydła po jarmarkach, letz uprosił p. Gładysza w Dąbrowicy, znającego dokładnie tamtejsze stosunki, aby wprost od chłopów znajomych krowy i buhaje dla skarbu tarnowskiego do obory w Krzyżu zakupywał, porozumiawszy się z nim dokładnie co do budowy, maści i innych własności bydła do obory zarodowej przeznaczonego.

Skutkiem tego zajął się p. Gładysz niezwłocznie wykonaniem przyjętego na się zadania tak, iż w Grudniu z. r. było już zakupionych sztuk 6. w Styczniu przybyło 5 a w Marcu spodziewano się już całą skompletować oborę.

Komitet Towarzystwa gosp. zgodził się z wnioskiem p. Habichta względem umieszczenia obory zarodowej w Krzyżu zamiast w Gumniskach i wydelegował tamże dla obejrzenia sztuk 6 zakupionych referenta spraw chowu bydła prof. Kazimierza Pańkowskiego, który też rzeczywiście na dniu 10 Lutego b. r. do Krzyża się udał.

Prof. Pańkowski rozpatrzywszy na miejscu położenie majętności Krzyż zgodził się na to, iż odpowiada ona pod każdym względem bardziej niż Gumniska umieszczeniu tutaj obory zarodowej bydła krajowego z mokrych, lesistych równin i nizin północnych, ażeby to bydło nie wyrwane z naturalnych warunków swojego bytu nie straciło pierwotnego swego charakteru, lecz stopniowo się udoskonalało i rozwijało.

Zjechawszy do Krzyża zastał tam prof. Pańkowski kowski już sprowadzonych sztuk 16 między tem 3 buhajki w wieku od 5ciu miesięcy do lat 2ch. Był on nadzwyczaj zadowolony z wyboru tego bydła i zdał pod tym względem jak najpochlebniejsze Komitetowi sprawozdanie. Bydło rzeczone, są słowa pomienionego sprawozdania, pomimo drobnej kości posiada stosowne rozmiary, linię grzbietu i krzyża, położenie łopatki i inne cechy tak szczęśliwie złożone, że

pomimo niepokaźnej całości dla oka nieznawcy, może doskonale posłużyć jedynie skutkiem hojniejszego żywienia do wyprowadzenia, w krótkim stosunkowo okresie czasu, materyału rozpłodowego uszlachetniającego dla całego niemal pasu pogranicznego od Kongresówki, gdzie na poprawie bydła włościańskiego wiele zależeć musi. Żwawe, ruchliwe, bystre, przytem łagodne to bydełko bardzo dobrze odpowiada celowi połączenia przymiotu mleczności z użytecznością do pociągu. Co się zaś tyczy zdatności na rzeź dość nadmienić, że długość i budowa pośladku tych karlików może iść stosunkowo o lepsze z rozmiarami wielu ras doborowych obcokrajowych.

Na podstawie tych spostrzeżeń, przyznających tak pożyteczne zalety niziinnemu bydłu krajowemu, znanemu pod przyjętą nazwą rasy Majdańskiej, był prof. Pańkowski tego zdania, aby liczbę krów w oborze zarodowej w Krzyżu nieograniczać do wskazanej ogólnym programem obór zarodowych liczby 20tu, lecz podnieść do 25ciu, ile że i w takim razie przy niskiej stosunkowo cenie bydła w tamtejszej okolicy wysokość subwencyi na tę oborę nie przeniosłaby wyznaczonej przeciętnie na każdą oborę kwoty 2000 zł.

W. Zawadzki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wrzody społeczne.

Nasze karczmy i szykownie.

II.

Zestawiwszy niekorzyści, jakie karczmy nasze i szynkownie nie tylko społeczeństwu, ale i ich właścicielom przynoszą i jakie skutki przyniesie prawo o zniesieniu wyłączności propinacyjnych w przyszłości, gdy pozostawimy nadal obecny skład rzeczy, należy zastanowić się teraz, jak złemu zaradzić.

Z góry jednak zastrzegam, że nie przywiązuję wcale nieomylności do zdań moich, a wygłaszam je tylko w tym celu, że pragnę zwrócić na ten przedmiot uwagę ogółu, pragnę, by zdania moje stały się bodźcem do rozbierania poważnego tej sprawy, która w każdym razie godną jest ogólnego i wszechstronnego zajęcia.

Z tego też powodu wygłaszam je w czasopismie, które łamy swoje zawsze ma otwarte do pomieszczenia podobnych społeczno gospodarskich rozpraw, a przez ten organ Towarzystwa gospodarskiego, które tak świetnie broni gospodarczych naszych spraw dostanie się najłatwiej do zawsze chwalebnie i niezmordowanie czynnego Komitetu tegoż Towarzystwa, który zapewne ze wskazówek tych i rozpraw skorzystać nie omieszka.

W tym celu byłoby bardzo pożądanem, by ogół właścicieli propinacyjnych i tych, którym sprawa ta na sercu leży, wygłaszali tu zdania swoje w tym względzie i przyczynili się do załatwieniu tej tak naglącej i niebezpiecznej sprawy.

Jest to tem bardziej niezbędne, że doradców mamy wielu, którzy nieznając stosunków, wypaczają tylko całą sprawę, podnosząc ją często opacznie raz po raz w dziennikach, a tem samem nie wpływają wcale na jej załatwienie, ale ją zaostrzają jeszcze bardziej.

Już przyznać należy, że nikt tak nie obfituje w nieproszonych doradców i opiekunów, jak właściciel większych posiadłości. Mędrki i półmędrki różnego rodzaju bezustannie zarzucają go szumnie wygłaszanemi odezwami o miłości ojczyzny, miłości braterskiej dla biednego ludu i t. p., jak gdyby nam te wszyskie uczucia obcemi były, a w końcu zawsze nawoływaniem do ofiarności bez względu na to, czy ta ofiarność dobre, czy złe przyniesie skutki.

Jeden z takich doradców zastanawiając się nad tą samą sprawą w jednym z politycznych naszych dzienników i wyprowadzając na jaw wszelkie z tąd wypływające szkodliwe dla obyczajów ludu skutki, doradzał, że należy właścicielom większych posiadłości już teraz odstąpić dobrowolnie od praw propinacyjnych na korzyść ogółu i znieść ich wyłączność bezzwłocznie.

Jak to łatwo przy zielonym stoliku bawić się w ofiarność cudzym kosztem, a jednak, gdyby właściciele propinacyi poszli rzeczywiście za tą radą, toby ogromny popełnili błąd, który by się niczem naprawić nie dał. Sobie wyrządziliby niepowetowaną szkodę, korzyść zaś mieliby tylko najzaciętsi wrogowie tego ludu, którego obrońcami mienią się być ci doradcy i tem się tak wielce chełpią.

Ale panowie daradcy od zielonych stolików i miejskich chodników, gdyby chcieli poznać kraj dokładniej, gdyby poznali bliżej jego stosunki i zżyli się z ludem naszym, zapewne innego nabraliby przekonania a szczególnie w sprawie, która jest przedmiotem tej rozprawy. Przekonaliby się, że zniesienie propinacyi w tych warunkach jak obecnie, nie odciągnęłoby ludu od pijaństwa ani od upadku obyczajowego i majątkowego, ale przeciwnie oddało by go jeszcze więcej na pastwę wyzyskiwaczy, którzy zakładając niezliczoną liczbę szynkowni, wytworzyliby tylko współzawodnictwo w rozszerzaniu szkodliwych i zgubnych dla ludu wpływów, którym nasz wieśniak tak łatwo i bardzo ulega, jak już tego obecnie bardzo wymowne mamy dowody. Przekonaliby się, że wszelkie ofiarności na nic się nie przydadzą, że zwiększają tylko pożądliwość i nieuprawnione żądze i wymagania dalszych ofiarności, wzbudzają lekceważenie łatwo nabytego dobra i zachęcają do bezczynnosci i spuszczania się na cudzą łaskę.

Tu nie ofiarności i szumnie wygłaszanych odezw i czczych słów, ale czynu w dobrze obmyślanym kierunku potrzeba.

Propinacye zatem powinne co najmniej cały prawem oznaczony okres w rękach ich dotychczasowych właścicieli pozostać, czas ten jednak należy jak najbardziej wyzyskać w celu przeistoczenia karczem na takie gospody i zakłady, gdzieby wieśniak nasz mógł obok rozrywki, znachodzić pewne moralne i pieniężne korzyści bez uszczuplenia dochodów właścicielom tychże, którzy w obecnych stosunkach dochodów takich pozbywać się nie mogą i nie powinni, czyli innemi słowy: należy na tem samem polu wyprzeć szkodliwe dla ludu wpływy dotychczasowych dzierżawców, propinacyjnych i zastąpić je innemi, rzetelnie pożytecznemi wpływami i tem przeciwstawieniem wykazać całą nicość tamtych. Mogłoby to ubezwładnić owe szkodliwe wpływy raz na zawsze, uczyniwszy je wstrętnemi dla ludu.

By cel powyższy osiągnąć, potrzeba nie tylko dłuższego czasu i nieprzerwanej pracy w danym kierunku, ale nadto zwalczenia znacznych i wielostronnych trudności. Trudności te są istotnie wielkie. Najpierw nie posiadamy w cale tej niższej warstwy kupców i przedsiębiorców, którzyby w miejsce dotychczasowych dzierżawców karczem przedsiębiorstwo chcieli, mogli i umieli prowadzić. Powtóre brak nam odpowiedniego obrotowego kapitału niezbędnego do prowadzenia takich przedsiębiorstw. Nie jeden właściciel, który może radby jak najprędzej pozbyć się żyda z karczmy, nie może to uskutecznić, bo albo nie może zaspokoić wierzytelności arendarza, utrzymującego go tym sposobem zawsze w zależności a tem samym nabywającego prawa do wiekuistej dzierzawy propinacyi, albo nie może obejść się bez tych paręset zł. zaliczanych mu z góry na rachunek propinacyi

Zapominać też nienależy, że usunięcie żydów od propinacyi wywołać musi przeciwdziałanie z ich strony, bo ci, którzy prowadzili u nas przez wieki handel wyzyskując go na swoją wyłączną korzyść, nie ustąpią tak łatwo z tyle korzystnego stanowiska, jakie im propinacye przedstawiają, i za pomocą znanej spojni, z pewnością nie jedne trudności pod tym względem wytworzyć nie zaniedbają.

W obecnem naszem położeniu są to w każdym razie wielkie trudności, jednakże nie są wcale nie do zwalczenia, a nawet przezwyciężyć je musimy, jeżeli chcemy doprowadzić do tego, żeby propinacye przynosiły rzeczywiste i pełne, a nie jak dotąd złudne dochody ich właścicielom, a razem żeby nie wywierały na lud dotychczasowych szkodliwych wpływów i w przyszłości.

Co do pierwszego, należy postarać się o wytworzenie o ile być może jak najspieszniej odpowiedniej warstwy kupców i przedsiębiorców, i to takich, którzy pochodząc z tej samej warstwy społecznej, z którą najwięcej do czynienia mnieć będą, mogliby najłatwiej pozyskać zaufanie i wziętość u ludu, a więc ze stanu włościańskiego. Zaufanie i wziętość są to bardzo ważne czynniki w danym razie i bodaj czy nie najgłówniejszym warunkiem powodzenia podobnego przedsiębiorstwa, wiemy bowiem z doświadczenia, że żydzi tym sposobem tylko doszli do tej potęgi i wpływów, i umieli ująć sobie lud nasz tak dalece, że tenże sam dobrowolnie oddaje mu się w ręce. Omijając wszelką, choćby prawdziwą i najkorzystniejszą dlań pomoc w przykrych jego stosunkach, spieszy do żyda, bo ten mu najlepiej trafia do jego przekonania, chociaż go najlepiej przy tem odziera.

U nas w kraju trudnoby, a nawet może nie podobna znaleść takich wieśniaków, ktoryby się podobnym zajęciem oddać chcieli. Lud nasz oddany wyłącznie prawie rolnictwu, nie posiada wcale odpowiednich w tym celu zdolności, ani odpowiednich chęci, a jeżeli zajmuje się wyjątkowo jakiem kupiectwem, to tylko takiemi przedmiotami, które z rolnictwem bezpośrednio związek mają, jak bydłem, końmi i t. p. Ostatecznie lud nasz nie posiada nawet tego pierwiastkowego wykształcenia i oświaty, jakie są potrzebne do prowadzenia podobnych interesów.

Nie pozostaje zatem nic innego, jak zwrócić się za granicę Galicyi i z tamtąd odpowiednich celowi sprowadzić ludzi, a to jak się zdaje zbyt wielkich trudności sprawiać nie powinno.

Ze sprawozdań dzienników wiemy, że tysiące rodzin polskich wieśniaków z księstwa poznańskiego i Prus polskich przesiedla się co rocznie z braku zajęcia i utrzymania do Ameryki, a muszą to być ludzie z poświęceniem i żądni pracy, oraz wielce przedsiębiorczy, jeżeli pozbawiając się resztek mienia na pokrycie kosztownej dalekiej i niebezpiecznej podróży, poważają się porzucać swoje rodzinne ogniska i dążą w obce i nie znane kraje.

Ci więc ludzie, zwłaszcza że oświata w tamtych stronach Polski znacznie już postąpiła, zdają się być najodpowiedniejsi dla zamierzonego celu.

Pozyskanie ich nie powinno nasuwać wiele trudności, bo potrzebaby ich tylko przekonać, że pomieszczenie i zajęcie, któreby u nas znaleźli, byłoby w każdym razie dla nich korzystniejsze i pewniejsze a oraz z miejszym trudem, pracą i stratę pieniężną nabyte, jak te, które im Ameryka stręczy. Oprócz tego byliby oni między swoimi, a gdy jeszcze każdy z nich dostałby do uprawy kawał roli, jak to obecni dzierżawcy propinacyjni pasiadają, z pewnością twierdzić można, że zgodziliby się bez trudności na to przesiedlenie się w nasze strony.

Dla kraju przybytek tylu skrzętnych, chętnych i zdolnych do pracy, trzeźwych, przedsiębiorczych i do pewnego stopnia oświeconych ludzi byłby w każdym razie wielką korzyścią i pożytkiem. Wywarłoby to z czasem niezawodnie wielki wpływ w dodatnim kierunku na nasze społeczne stosunki, tem bardziej, że pole działania tych ludzi byłoby najdogodniejsze, do nic tak nie trafia do przekonania naszemu ludowi, jak pogawędka przy kieliszku.

Teleśnica oszwarowa dnia 25. kwietnia 1882.

Władysław Lenkiewicz

Wystawa w Przemyślu.

Tegoroczna wystawa w Przemyślu wzbudziła powszechne zajęcie w kraju, w skutek czego obiecuje być nadzwyczaj obfitą. Zgłoszenia przeszły wszelkie oczekiwania i ci co liczyli na miejsce pomimo spóźnienia, zawiodą się srodze, z czego jesteśmy bardzo zadowoleni, zawód taki bowiem, przy spodziewanej świetności wystawy, nauczy niektórych, że regulamina obowiązują wszystkich zarówno i dla przyszłych komitetów będzie ta korzyść, że mniej będą miały mitręgi z maroderami wystawowymi.

Komitet wystawy przemyskiej rozwinął czynność nadzwyczajną i obecnie wzywa wszystkich wystawców do nadesłania szczegółowego spisu przedmiotów, na wystawy przeznaczonych, w celu sporządzenia dokładnego katalogu przed otwarciem wystawy, zamiar bardzo chwalebny, który niezawodnie będzie urzeczywistniony i ułatwi zwiedzającym przegląd i dokładne zbadanie wystawionych przedmiotów.

Pierwotny obszar wystawy został w dwójnasób zwiększonym i obecnie, chociaż urządzenie placu wystawowego jest w pełnym toku, już można mieć wyobrażenie, jak pięknie wystawa wyglądać będzie.

Ponieważ podczas wystawy odbyć się ma również w Przemyślu zgromadzenie gal. Towarzystwa gospodarskiego, zjazd będzie bardzo wielki i komitet wystawowy już teraz porobił kroki w celu zabezpieczenia przybywających przed niesumiennem wyzyskiwaniem.

Podczas wystawy mają być urządzane wycieczki gospodarskie a oprócz tego przyjdzie zdaje się do skutku konferencya krajowych producentów nabiału z hrabią Dürckheim, który przed kilkoma dniami był we Lwowie. Zwiedziwszy kilka gospodarstw nabiałowych obiecał, że podczas wystawy przemyskiej przyjedzie umyślnie w celu bliższego porozumienia się twierdząc, że produkcya masła w Galicyi, ujęta w uczciwe ręce i skierowana na właściwe tory, zapewnić może znaczne bardzo dochody tam, gdzie dotąd nabiał bardzo tylko podrzędną rubrykę w dochodach tworzy. Twierdził równie, że co do jakości, Galicya łatwo produkować może masło pierwszorzędne, które pomimo produkcyi sztucznego masła, zawsze może liczyć na korzystny odbyt, wyrobiwszy sobie jednak poprzednio stanowisko w handlu, co w rzetelną i regularną dostawą wkrótce osiągnąć można.

Sprawozdanie delegata

Komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego z odbytego na dniu 23. kwietnia b. r. jarmarku na konie w Rzeszowie.

Przy sprzyjającej pogodzie ruch jarmarczny był bardzo ożywiony, popyt za końmi ogromny, kupców zagranicznych do 30, osiągnięte ceny bardzo wysokie. Za parę koni

większych płacono po 2000 zł., za czwórki koni nawet niżej 15 miary po 1200 do 1500 zł. Za klacz wierzchową zapłacił kupiec z Wiednia p. Augustowi Stojowskiemu 1400 zł. Lecz nietylko konie ze stajen większych właścicieli są w tej części kraju towarem poszukiwanym dla kupców zagranicznych, również i konie włościańskie, rosłe, dobrze karmione i hodowane, kupują za granicę po kilkaset zł. za sztukę. Szczególną uwagę i nacisk położyć należy na tę gałęź gospodarstwa krajowego u włościan w tej części kraju tak wysoko już stojącej, że kilkoletnia umiejętna pomoc ze strony rządu mogłaby postawić chów koni w zachodniej części Galicyi na równi z innymi najbardziej kwitnącymi krajami.

Dla c. k. armii zakupiono tylko 8 sztuk remont, nie dla braku stosownego materyału, lecz ceny, po których płacą za konie dla armii są u nas tak niskie, że konkurencya z zagranicznymi kupcami jest niemożliwa. Przytem organa Wys. c. k. Ministerstwa wojny nie chcą zrozumieć własnego interesu i kupować wprost od producenta, tylko dawnym zwyczajem dotąd nie wykorzenionym, kupują od żydów, przekupniów.

Jako delegat Komitetu dla spraw chowu koni w Galicyi, brałem udział w zakupnie ogierów na stadniki rządowe, i w premiowaniu źrebiąt dwuletnich.

Z sześciu do zakupna przedstawionych ogierów, zakupiono na stadniki rządowe dwa ogiery, od Wgo Kazimierza Gorajskiego bardzo znakomitego konia, pochodzącego ze stada rządowego w Babolnie za cenę 1500 zł., od Wgo Gwalberta Pawlikowskiego ogiera jego chowu po ogierze rządowym w Lipiccy, bardzo stosownego do klaczy włościańskich, za cenę 600 zł.

Hr. Jan Tarnowski przedstawił ogiera własnego po rządowym ogierze normandzkim od klaczy półkrwi angielskiej, którego delegat Ministerstwa rolnictwa fungujący przy zakupnie, uznał za niestosownego dla Galicyi.

Inne trzy przedstawione nam ogiery uznano jednogłośnie za niezdatne.

Do premiowania przedstawiono komisyi 18 sztuk źrebiąt dwuletnich po większej części wzorowo chowanych wyłącznie przez włościan; wszystkie 5 premii w łącznej sumie 170 zł. zostały rozdane. Żałować wypada, że Minist: roln. nie mogło podobno w tym roku zakupywać na nowo wprowadzonych jarmarkach dwulatek do zakładów rządowych (Fohlenhöfe) przez co ubył jeden środek więcej do zachęty hodowców, szczególnie włościan.

Domieszczam wykaz doprowadzonych koni w czasie jarmarku św. Wojciecha w mieście Rzeszowie dnia 23. kwietnie 1882.

Doprowadzono koni szlachetniejszej rasy . .	450 sztuk
„ „ rasy chłopskiej	200 „
Razem .	650 sztuk

Z tych rozprzedano i odesłano koleją szlachetniejszej rasy do:

Austryi	30 sztuk
Węgier	2 „
Galicyi	214 „
Czech	25 „
Prus . . . ,	106 „
Szlązka pruskiego . .	21 „
Razem	398 sztuk

Rozprzedano koni chłopskich na targowicy w okolicę 90, reszta niesprzedanych koni szlachetniejszej rasy odeszła na jarmark przypadły w Tarnowie dnia 28. kwietnia 1882.

Józef Skarbek Borowski.

Sprawozdanie o stanie zasiewów

we wschodniej części kraju

na podstawie raportów nadesłanych komitetowi c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego w połowie czerwca b. r.

Niestała pogoda panowała w pierwszej połowie czerwca i trwa po dziś dzień; po silnych, zwykle nie długo trwałych deszczach wypogadza się na dzień lub na króciej, poczem znów powracają deszcze, połączone często z burzami i gradem, który wprawdzie nie na większych przestrzeniach kraju, ale lokalnie tu i owdzie znaczne poczynił szkody. Do tej charakterystyki stosunków atmosferycznych dodać jeszcze należy, iż w ogóle było chłodniej, niż zwykle w czerwcu bywa, zwłaszcza w okolicach podgórskich Samborskiego i Sanockiego, gdzie nawet 15go czerwca rankiem był lekki przymrozek ze szronem w niższych nad wodami położeniach (doniesienia z okolicy Ustrzyk). To oziębienie się temperatury mniej więcej ogólne w całej wschodniej części kraju nie poparło silniej wegetacyi, orzeźwionej swoją drogą deszczami, których w wielu okolicach, jak z poprzednich sprawozdań wiemy, wyglądano z utęsknieniem. Dziś w ogóle biorąc deszczów było już dostatecznie (z wyjątkiem okolic Glinian, w części Uhnowa) i stalsza pogoda byłaby niemal dla wszystkich ziemiopłodów potrzebną, a szczególniej, jak to poniżej zobaczymy, dla zbioru koniczyn i traw.

Rzepak. I dziś, kiedy czas żniwa już bliski, doniesienia naszych korespondentów stwierdzają dawniejsze, iż ogólnego urodzaju nie będzie. Dobre wiadomości o stanie rzepaku mamy z okolic Kulikowa, Lwowa, Bóbrki, Komarna, Rudek, Rozdołu, Żurawna, Podhajec, Zaleszczyk, Buczacza, i z wschodniej części zbaraskiego powiatu (w zachodniej części zwłaszcza późniejsze rzepaki ucierpiały od mrozów). W okolicach Niżankowic rzepak jest średnio dobrym, tylko zaś średnim jest stan rzepaku w okol. Uhnowa, Żółkwi, Chodorowa, Cieszanowa, Sieniawy, Bursztyna, Kozowy, Jezierzan, Borszczowa, Kopyczyniec. O miernych lub złych rzepakach donoszą nam z okolic Brodów, Krasnego, Glinian (dużo przyorano), Narajowa, Przemyśla, Jarosławia, Dubiecka, Brzozowa, Kołomyi i Horodenki. O szkodach przez chrząszczyki zdziałanych mniej tem razem słychać i w ogóle nieświetny stan rzepaku przypisują pp. korespondenci skutkom mrozu.

Pszenica trzyma wciąż prym, obiecując dobry urodzaj. Jasne tło dobrych nadziei, zasępiają nieco zastrzeżenia niektórych pp. korespondentów, które w obec trwającej dalej niestałej pogody nabierają wagi. Zastrzeżenia te podamy dlatego wiernie zaczynając od wiadomości najpomyślniejszych. W okol. Radziechowa Łopatyna pszenica bardzo dobra, rokuje najwięcej, mimo poprzedniej posuchy wysypała się wszystka, kłos zdrowy. W okol. Brodów, Niżankowic, Husiatyna, stan pszenicy bardzo dobry i bez zarzutu W okol. Sieniawy stan pszenicy bardzo dobry, lecz miejscami dużo powalonej deszczem — wiele śnieci przeważnie otwartej — z powodu zimna i silnych deszczów nieobiecuje być namłotną. W okol. Lwowa, Żółkwi, Glinian, Krasnego, Złoczowa, Narajowa, Brzeżan, Bóbrki, stan pszenicy dobry. W okol. Kulikowa pszenica zapowiada plon dobry, jeżeli w zbliżającej się porze kwitnieniu czas będzie przyjazny. W okol. Cieszanowa stan dobry, pszenice choć niskie poprawiły się znacznie. W okol. Sądowej Wiszni stan pszenicy dobry, często jednak zmiany temperatury od dotkliwego zimna do piekącego gorąca mogą, jeżeli czas normalny nie wróci, zaszkodzić pszenicy, bo wysypana dochodzi do kwitnienia. W okol. Komarna, Rudek, Sambora, Pszemyśla, Jarosławia pszenica dobra. W okol. Dubiecka pszenica do-

bra, ale wysypuje się w złych warunkach. W okol. Birczy, Chyrowa, Leska, Brzozowa, Staregomiasta, Delatyna, Rozdołu, Żurawna, Podhajec, Kozowy, Ottynii, Buczacza, Zaleszczyk stan pszenicy dobry. W okol. Horodenki pszenice są bardzo dobre, dobre, ale są i średnie. W okol. Borszczowa pszenice są dobre, miejscami jednak za bujne wyległy, ale że na małych przestrzeniach, to się jeszcze podnieść mogą. W okol. Zbaraża pszenice dobre, dużo jednak skutkiem deszczów wyległo. O średnim tylko stanie pszenicy donoszą nam wreszcie z okol. Uhnowa, Halicza, i Kołomyi i to są stosunkowo najmniej pomyślne wiadomości w dziale pszenicy,

Żyto. Wiadomości są mniej więcej tej samej miary, co poprzednio tj. rokujące w ogóle tylko średni urodzaj. Dobrym jest stan żyta w okol. Lwowa, Kulikowa, Glinian, Bóbrki, Chodorowa. W okol. Cieszanowa stan również dobry, późne żyta poprawiły się po deszczach, natomiast we wczesnych zaledwie połowa kłosów napełnionych ziarnem z powodu poprzedniej posuchy i zimna. W okol. Komarna, Przemyśla, Jarosławia, Sieniawy, Dubiecka żyta dobre. W okol. Birczy stan dobry, żyto okwitło ładnie i w okol. Leska, Podbuża, Brzozowa, Delatyna, Rozdołu żyta dobre. W okol Żurawna wczesne żyta dobre, poźne mierne. W okol. Halicza, Zaleszczyk żyta dobre. W okol. Chyrowa są żyta dobre, średnie i mierne. Podobnie w okol. Horodenki. O tylko średnim stanie żyta donoszą nam z okolic Uhnowa, Brodów, Żółkwi, Złoczowa (po dołach pomarzły), Sądowej Wiszni, Rudek, Sambora, Podhajec, Kozowy, Kołomyi, Borszczowa, Buczacza i Zbaraża — w Zbaraskiem jednak żyto w części poprawiło się, odkwitło nieźle a miejscami wylega nawet. W okol. Radziechowa, Łopatyna, Krasnego, żyta średnie i mierne i znać na nich poprawę. W okol. Narajowa żyto mierne, uszkodzone mrozem. W okol. Baligrodu także stan mierny z powodu posuchy. W okol. Bursztyna, Ottynii żyta mierne. W okol. Kopyczyniec żyta złe z wyjątkiem wczesnych, które są cokolwiek lepsze.

Jęczmień. W niektórych okolicach jest stanowcza poprawa. I tak w okol. Sieniawy jęczmiona bardzo ładne, choć miejscami skutkiem deszczów powalone i wiele śnieci (przeważnie jak przy pszenicy otwartej). W okol. Buczacza stan jęczmienia bardzo dobry. W okol. Zbaraża jęczmień częściowo bardzo dobry, częściowo dobry, miejscami wyległ. O dobrym stanie jęczmienia donoszą nam z okol. Brodów, Lwowa, Bóbrki, Chodorowa, Narajowa, Komarna, Rudek, Przemyśla, Jarosławia, Dubiecka, Chyrowa, Leska, Podbuża, Delatyna, Rozdołu, Żurawna, Halicza, Kopyczyniec. Średnio dobrym jest jęczmień w okol. Niżankowic, Podhajec, Kozowy i Borszczowa. W okol. Łopatyna jęczmiona poprawiły się i ztąd niektóre są bardzo dobre, niektóre dobre, reszta średnią. Tylko średnim jest stan jęczmion w okol. Krasnego, Kulikowa, Glinian, Złoczowa, (w skutek szkód, jakie wyrządzają wciąż nie dźwiadki), Cieszanowa, Sądowej Wiszni, Sambora (w czworogrannym dużo śnieci), Birczy, Bursztyna, Ottynii, Kołomyi i Zaleszczyk. W okol. Horodenki część jęczmienia dobra, część średnia, część mierna. W ogóle mierny jest wreszcie jęczmień w okol. Uhnowa, Żółkwi, Brzozowa i Baligrodu.

Owies. Doniesienia o poprawie, o której donosiliśmy przed dwoma tygodniami, znajdują potwierdzenie w obecnej seryi raportów. Bardzo dobre są owsy w okol. Brodów, Dubiecka, Halicza, Buczacza i Zbaraża w zachodniej części powiatu. O dobrym stanie owsa donoszą nam z okolic Żółkwi, Kulikowa, Lwowa, Złoczowa, Narajowa, Bóbrki, Cieszanowa, Sądowej Wiszni, Komarna, Rudek, Sambora, Przemyśla, Jarosławia, Sieniawy, Chyrowa, Leska, Brzozowa, Delatyna, Rozdołu, Żurawna, Bursztyna, Ottynii, Kozowej, Kołomyi, Borszczowa i Husiatyna. Średnio dobre są owsy w okol. Łopatyna, Radziechowa, Krasnego, Cieszanowa, Niżankowic, Podhajec. Średnim jest stan owsa w okolicy Glinian, Birczy (wczesne ładniejsze późne liche) Podburza, Zaleszczyk i we wschodniej części zbaraskiego powiatu. W okol. Horodenki owsy podobnie jak jęczmiona nie jednostajne obok dobrych średnie, mierne i złe. W okol. Uhnowa i Baligrodu owsy nie świetne, mierne a miejscami i złe.

Groch, bób, bobik trzymają się ogółem nie źle. Najsłabsze grochy są według obecnych doniesień w okolicy Uhnowa i Cieszanowa, bób znowu w okolicy Uhnowa gorszy niż gdzieindziej.

Hreczka. Wczesne zasiewy ucierpiały wprawdzie od mrozu, ogółem jednak stan hreczki niezgorszy. Niepomyslne doniesienia ograniczają się na doniesieniach z okolic Krasnego i Brzozowa, w innych okolicach hreczka bądź dobra, bądź średnio dobra a przynajmniej średnia.

Wyka. Stan dobry lub średnio dobry z wyjątkiem okolic Uhnowa.

Kukurudza. Wiadomości są nieco lepsze. Na Podolu południowem, i a Pokuciu i w okolicach naddniestrzańskich stan zasiewów ogółem średni lub dobry, obawiano się jednak, że częste deszcze mogą kukurudzy zaszkodzić, bo już teraz ziemia była za mokrą. W okol. Żurawna jednak nie wszystka kukurudza poschodziła. W okol. Podhajec i Bóbrki stan kukurudzy był miejscami gorszy jak średni.

Ziemniaki. Okopywano po raz drugi, ogółem poprawiły się po deszczach, ocieplanie się jednak powietrza byłoby dla ziemniaków teraz pożądanem. Bardzo pomyślne wiadomości nadesłano nam z okolic Brodów, Kulikowa, Sambora, Niżankowic, Podhajec, Ottynii, Kopyczyniec i Zbaraża. Dobrym był stan ziemniaków w okolicy Uhnowa, Krasnego, Złoczowa, Narajowa, Brzeżan, Bóbrki, Lwowa, Cieszanowa, Sądowej Wiszni, Komarna, Rudek, Przemyśla, Jarosławia, Sieniawy, Dubiecka, Chyrowa, Leska, (przymrozek z 15 Czerwca nadwerężył też jednak nieco ziemniaków) Brzozowa, Podbrzeża, Delatyna, Rozdołu, Żurawna, Halicza, Kozowej, Buczacza, Zaleszczyk i Borszczowa.

O średnim stanie ziemniaków mamy wreszcie wiadomości z okolic Radziechowa, Łopatyna, Żółkwi, Glinian, Birczy, Bursztyna i Horodenki. W górach w ok. Baligrodu stan ziemniaków mierny a gdzie niegdzie z powodu nadmrożenia mocno ucierpiały.

Buraki. Poprawa jest, ale w mniejszym stopniu niż przy ziemniakach. O bardzo dobrym stanie buraków mamy doniesienia z okol. Kulikowa, Dubiecka, Ottynii. Dobrym był stan buraków w okol. Brodów, Żółkw, Krasnego (mianowicie wczesnych, z późniejszego sadzenia rzadkie i nikłe), Narajowa, Komorna, Rudek, Sambora, Przemyśla, Jarosławia, Sieniawy, Chyrowa, Brzozowa, Delatyna, Rozdołu, Żurawna, Buczacza, Borszczowa. W okol. Niżankowic stan buraków średnio dobry.

Tylko średnim był stan buraków w okol. Uhnowa, Bóbrki, Chodorowa, Cieszanowa, Sądowej Wiszni, Birczy, Leska, Podbuża, Bursztyna, Podhajec, Zaleszczyk i Zbaraża, gdzie buraki ucierpiały wiele od robaków i posuchy. W okol. Kozowej buraki bądź średnie, bądź mierne. W okol. Złoczowa w wielu miejscach sadzono powtórnie, stan mierny. W okol. Kołomyi, Kopyczyniec również stan mierny. W okol. Horodenki buraki mierne lub złe. W okol. Radziechowa, Łopatyna, Glinian, Halicza buraki złe.

Kapusta. W wielu okolicach musiano sadzić kapustę powtórnie, bo z pierwszego sadzenia w śród posuchy wyginęła. Deszcze posłużyły, obecnie stan kapusty lepszy.

Len, konopie. Stan w ogóle pomyślny. Mniej dobry len był w okolicach Glinian, Chodorowa, Baligrodu. Konopie w okol. Baligrodu również nie dobre.

Tytoń. Zarówno na Pokuciu jak i na południowem Podolu stan był średnio pomyślny, z wyjątkiem jednak oko-

lic Horodenki, gdzie stan sadzonek był miejscami wcale niedobry.

Chmiel. Grady poczyniły tu i ówdzie dotkliwe szkody, między innemi ucierpiał bardzo w śród burzy 9 Czerwca piękny i duży chmielnik w Brodkach (w powiecie lwowskim) i chmielnik w Michalowicach (w pow. rudeńskiem). W Brodkach szczególniej spustoszenie skutkiem gradu ma być bardzo znaczne*). Pominąwszy te wypadki, wywołane katastrofą elementarną, doniesienia jakie otrzymaliśmy, przedstawiają stan chmielu jako pomyślny. W okolicy Łopatyna i Radziechowa trafia się jednak obok dobrego, chmiel średni i mierny. Dla dalszego postępu wegetacyi pożądane byłoby ciepło.

Koniczyna. Kośba w pełnym toku, do ostatnich dni jednak często deszcze przeszkadzały i utrudniały sprząt. W cyfrach nie mamy jeszcze doniesień o plonie, w całości jednak zbiór z pierwszego pokosu nie będzie obfitym. Są przecież okolice, gdzie koniczyny były bardzo piękne, mianowicie okolice Niżankowic, Podbuża, Buczacza, Borszczowa i w zachodniej części powiatu zbaraskiego. Dobrym był plon w okolicy Lwowa, Bóbrki, Chodorowa, Komarna, Rudek, Sieniawy, Chyrowa, Delatyna, Rozdołu, Żurawna, Ottynii, Zaleszczyk i Kopyczyniec, średnio dobry plon dały koniczyny w okolicy Łopatyna, Sambora, Kozowej, tylko średnio wypadł wreszcie plon koniczyny w okol. Brodów, Kulikowa, Cieszanowa, Jarosławia, Przemyśla, Dubiecka, Leska, Brzozowa, Bursztyna, Podhajec i we wschodniej części powiatu zbaraskiego. Przechodzimy do dość licznych niepomyślnych doniesień. I tak mierny tylko plon obiecywały koniczyny w okol. Uhnowa, Złoczowa (dwuletnie nawet całkiem złe skutkiem mrozów wiosennych), w okolicy Sądowej Wiszni, Birczy, Halicza i Kołomyi. W okol. Horodenki plon koniczyny nie jednostajny: średni, mierny, lub całkiem zły. Podobnie a nawet gorzej jest w okolicy Żółkwi, Krasnego, Glinian i Narajowa w skutek dawniejszej posuchy i przymrozków.

Widoki na drugi pokos koniczyny zdają się być dotychczas lepsze, tymczasem jednak dla wysuszenia i zwiezienia pierwszego pokosu potrzebaby stałej pogody, na którą się nie zanosi.

Mieszanki w znacznej części także pokoszone. Wiadomości są nieco lepsze niżeli w dziale koniczyny. Liczono na bardzo dobry plon w okolicy Niżankowic i Buczacza, na dobry w okolicach Łopatyna, Krasnego, Kulikowa, Żółkwi, Lwowa, Bóbrki, Chodorowa, Narajowa, Rudek, Sądowej Wiszni, Sambora, Przemyśla, Jarosławia, Sieniawy, Dubiecka, Birczy, Rozdołu, Bursztyna, Ottynii, Kołomyi, Zaleszczyk, Borszczowa, Husiatyna i Zbaraża, w części w okol. Podhajec. Tylko, średniego plonu spodziewano się w okol. Uhnowa, Brodów, Cieszanowa, Leska i Brzozowa. Mierne były mieszanki w okol. Birczy i Halicza; gorsze, bo w części złe w okol. Glinian i Horodenki.

Łąki. W okol. gdzie deszcze były obfitsze, trawy poprawiły się w ostatnich czasach, w ogóle jednak biorąc zbiór siana wypadnie nie świetnie, jak to już z dawniejszych doniesień wynikało. Jeżeli nadto pogoda się nie ustali, zachodzi jak przy koniczynie obawa, czy skąpy sprzęt siana uda się zwieść dobrze, kośba łąk bowiem niemal już wszędzie zaczęta, w okol. zaś ku zachodowi położonych jnż miejscami i pokończona a siano na pokosach lub w kopicach. Przechodzi„ my do szczegółowych doniesień. Na wiadomościach o nadziejr obfitego zbioru zbywa zupełnie. Dobrym był stan łąk w okol. Chodorowa, Komarna, Chyrowa, Leska, Brodów, Buczacza, i Rozdołu. Średnio dobrego zbioru spodziewano się w okol. Niżankowic. Średnim był stan w okol. Bóbrki, Narajowa, Rudek, Sambora, Sieniawy, Dubiecka, Birczy, Podburza, Delatyna, Żurawna, Halicza, Podhajec, Ottynii i Zaleszczyk. Niżej średniego zbioru, zatem tylko miernego lub złego nawet zbioru spodziewano się w okol. Uhnowa, Żółkwi, Kulikowa, Łopatyna, Krasnego, Glinian, Złoczowa, Sądowej Wiszni, Cieszanowa, Przemyśla, Jarosławia, Brzozowa, Baligrod,u Bursztyna, Kołomyi, Horodenki, Husiatyna i Zbaraża.

W Lwowie 24. Czerwca 1882.

J. E.

*) Jest zupełne (Przyp. Redakcyi.)

Czynności komitetu gal. Tow. gospodarskiego.

Protokół

posiedzenia Komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego z dnia 11. marca 1882.

Przewodniczy prezes Towarzystwa JO. książe Adam Sapieha Obecni: I. wiceprezes Towarzystwa p. Bol. Augustynowicz II. wiceprezes Tow. p. Piotr Gross. pp. Zygmunt Bojarski, Jan Breuer, prof. Zygmunt Strusiewicz, dr. Tadeusz Skałkowski, August Schellenberg, Tadeusz Wasilewski, Trzymający pióro Sekretarz Greliński i W. Zawadzki.

Wnioski i Uchwały.

I. Protokoły posiedzeń z dnia 24. i 27. lutego br. odczytane i przyjęte.

II. Prof. Strusiewicz wnosi, ażeby przystąpić do obrad nad projektem niższej szkoły rolniczej w Horodence, albowiem skoro sprawa jeszcze się odwlecze, Ministerstwo mogłoby cofnąć subwencyę zarezerwowaną na tę szkołę w budżecie.

P. Gross wnosi, aby nie brać obecnie jeszcze tej sprawy na porządek dzienny, lecz w związku z projektem organizacyjnym szkół niższych rolniczych w ogóle, ile że budżet Ministerstwa rolnictwa na rok bieżący już jest uchwalony, przeto nie ma się co obawiać utraty subwencyi.

Prof. Strusiewicz zgadza się z tym wnioskiem i oznajmia, że projekt zasadniczy szkół niższych rolniczych jest już wygotowany przez zamianowaną przez Komitet ku temu komisyę, a plan szkoły horodeńskiej osnuty jest na podstawie tamże przyjętych zasad ogólnych.

P. Skałkowski wnosi aby wziąść na porządek dzienny niniejszego posiedzenia zasady organizacyi szkół rolniczych niższych w ogóle, przedłożone przez komisyę, a projekt szkoły w Horodence odłożyć do przyszłego posiedzenia. Uchwalono zgodnie z wnioskiem.

P. Augustynowicz wnosi aby z powodu odjazdu p. Wybranowskiego do Wiednia, gdzie prawdopodobnie dłuższy czas zabawi, powołać na miejsce jego do składu komisyi statutu szkoły horodeńskiej p. Bojarskiego. Uchwalono zgodnie z wnioskiem.

III. Prof. Strusiewicz przedkłada l. 572 imieniem komisyi mianowanej przez Komitet Tow. gosp. do zdania sprawy w przedmiocie szkół niższych rolniczych w skutek wezwania Wys. Wydziału krajowego do l. 51198|881 projekt planu organizacyjnego szkół takich, tudzież płotokół posiedzenia komisyi z dnia 10. lutego br. i wyłuszcza ogólne zasady, na których projekt został osnuty. Poczem przystąpiono do rozprawy szczegółowej.

Zgodnie z wnioskiem referenta po krótkiej dyskusyi, uchwalono §§. I. i IIgi bez zmiany wedle osnowy projektu.

Na wniosek p. Grossa, przyjęty przez referenta w §. 3 lit. a. „stosownie do wielkości gospodarstw“ dodano: „tych, przy których szkoły te będą urządzone“.

Inne ustępy paragrafu 3. tudzież §. 4 i 5 przyjęto bez zmiany według wniosków komisyi. W §. 6 zamiast ustępu a uchwalono poprawkę księcia prezesa. „Co do kierownictwa religijnego i nauki moralności porozumieć się powinien dyrektor szkoły z miejscowym plebanem.„

W ust. B tegoż §. uchwalono opuścić część drugą ustępu zaczynającą się od słów . Tylko w razie niemożliwości pozykania kapelana i t. d.“ Ust. C przyjęty bez zmiany według wniosku komisyi.

Na wniosek p. Grossa w ustępie D po słowach „Nauczyciel ten powinien ukończyć z dobrym postępem wyższą szkołę rolniczą w Dublanach“ uchwalono dodać „lub inną podobną“. Drugą połowę tegoż ustępu D uchwalono z poprawką p. Grossa, że na instruktora przyjęty być może. „kandydat przez Dyrekcyę szkoły za zdolnego uznany“.

W ust. F. tegoż §., uchwalono poprawkę p. Grossa aby zamiast „nauka weterynaryi“, położyć „Nauka środków zaradczych“ i t. d

W §. 7. uchwalono następujące płace nauczycieli:

, Nauczyciel pierwszy płaca roczna 1000 do 1200 zł. w. a. pomieszkanie i opał, tudzież trzykrotne kwinkwennia po 200 zł. i dodatek aktywalny rocznie 140 zł. bez zastrzeżenia poprzedniej stabilizacyi

Instruktor; płaca roczna 360 do 480 zł., pomieszkanie i opał, kwinkwennia trzykrotne po 50 zł.

W §. 8. na miejsca odpowiednie na początek do założenia niższych szkół rolniczych, uchwalono przedstawić Wydziałowi krajowemu, Horodankę, Olejów, Kniaże, Ostrów w Żółkiewskiem, Komarno, Zarzecze, Tłumacz, Grzymałów, Zarszyn, Nadyby.

Na ostatek na wniosek p. Grossa, uchwalono wezwać referenta p. prof. Strusiewicza, aby ułożył do uchwalonego projektu sprawozdanie uzasadniające go szczegółowo.

IV. Podanie magistratu lwowskiego wzywające do popierania działań stowarzyszenia „Czerwonego Krzyża“ na wniosek p. Wasilewskiego, z powodu, że sprawą tą zajmują się już urzędy powiatowe, uchwalono złożyć do aktów.

V. Prof. Strusiewicz przedkłada sprawozdanie z rozbioru rozmaitych gatunków nasienia lnu, dokonanego na wezwanie Komitetu Tow. gosp. przez prof. Godlewskiego, z którego to rozbioru wynika, że najlepszy do zakupienia jest len pernawski wedle próbki oznaczonej liczbą 8. Przyjęto do wiadomości.

VI. Z porządku dziennego przystąpiono do sprawy wiosennych jarmarków na konie i na wniosek księcia prezesa, uchwalono:

1. Rozesłać do Rad wszystkich Oddziałów i delegatów Tow. gosp. okólnik zawiadamiający szczegółowo o tychże jarmarkach z wezwaniem aby wiadomość tę rozpowszechniły w swoich oddziałach i okręgach.

2. Wysłać na każdy jarmark delegata z ramienia Komitetu, z prośbą aby delegaci przedłożyli następnie Komitetowi treściwe sprawozdanie o każdym z tych jarmarku.

Na wniosek p. Grossa, uchwalono na delegata na jarmark tarnopolski uprosić JO. księcia prezesa. Na jarmark stanisławowski p. Stanisława Brykczyńskiego. Na jarmark do Mościsk hr. Stanisława Stadnickiego. Na jarmarki rzeszowski i tarnowski p. Józefa Skarbek Borowskiego.

VII. P. Breuer przedkłada dwa pisma p. Seweryna bar. Brunickiego w sprawie projektowanej u niego obory zarodowej.

Na wniosek p. Grossa, uchwalono uprosić pp. Breuera i prof. Strusiewicza, by osobiście udali się do Zaleszczyk i Horodenki dla obejrzenia obór tamtejszych i ocenienia, ile sztuk mogłoby z nich przejść do obór zarodowych i sprawozdanie o wyniku swej podróży złożyli Komitetowi na najbliższem posiedzeniu w poniedziałek.

VIII. Prof. Strusiewicz zawiadamia, iż Gazeta narodowa w doniesieniu o zawiązaniu się kółka oświaty ludowej w Zboiskach mylnie doniosła, jakoby na tę uroczystość wysłany był z ramienia Komitetu jako delegat Tow. gosp. obecny tamże p. Grodzki.

Na wniosek księcia prezesa, uchwalono prosić p. Strusiewicza aby skłonił p. Grodzkiego do sprostowania w Gazecie narodowej tego mylnego doniesienia.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Z dnia 20. marca 1882.

Przewodniczy JO. książe Adam Sapieha. Obecni I. Wiceprezes Towarzystwa p. Bolesław Augustynowicz. II. Wiceprezes Towarzystwa p. Piotr Gross Członkowie Komitetu. pp. Zygmunt Bojarski, Jan Brener, Seweryn Henzel, Dr. Tadeusz Skałkowski, August Schellenberg, prof. Władysław Tyniecki. Trzymający pióro Sekretarz Towarzystwa i Władysław Zawadzki.

Wnioski i Uchwały:

I. Protokół posiedzenia z dnia 11. marca przyjęto bez zmiany.

II. Książe prezes oznajmia że delegatem na jarmark wiosenny do Tarnopola zamianowany p. Jan Wiwien i że równocześnie zwołane zostało na dzień 14. bm. Walne zgromadzenie Oddziału Towarzystwa gospodarskiego tamtejszego do Tarnopola; przyjęto do wiadomości.

III. Sekretarz zawiadamia że p. Henryk Strzelecki niepojedzie na kongres leśniczy do Wiednia.

Polecono kancelaryi wysłać telegram do p. Apolinarego Jaworskiego do Wiednia, aby uczestniczył w kongresie jako delegat Towarzystwa gospodarskiego i zawiadomić o tem osobno prezydium kongresu.

IV. P. Breuer przedkłada sprawozdanie z swej podróży do Horodenki i Zaleszczyk, dla obejrzenia obór tamtejszych a zarazem składa do aktów wykaz krów wybranych przezeń w oborze p. bar. Seweryna Brunickiego, do tamtejszej obory zarodowej, do której buhaja oryginalnego zamówił już bar. Brunicki ze Szwajcaryi.

Zgodnie z wnioskami referenta, uchwalono:

1. Dla bar. Jakóba Romaszkana sprowadził do obory zarodowej w Horodence oryginalne berneńskie jałówki stanowne lub już cielne, sztuk 10 i jednego buhaja.

2. Bar. Sewerynowi Brunickiemu wypłacić na oborę zarodową zaleszczycką, do której zobowiązał się dać 10 krów przez referenta Komitetu wybranych i sprowadzić oryginalnego buhaja rasy berneńskiej, subwencyę w kwocie 2000 zł.

3. Wymagać od wszystkich właścicieli obór zarodowych otrzymujących subwencyę, pisennej deklaracyi, że się zgadzają na warunki, ogłoszone przez Komitet Towarzystwa gospodarskiego pod dniem 2. lipca 1881 do l. 975. z tą modyfikacyą co do sprawienia wymaganej tamże wagi decymalnej na 2500 kilogr., że gdzie takowej niema Komitet z powodu kosztu znacznego nie będzie wymagał zakupienia takowej, poprzestając na innych przez naukę wskazanych sposobach oznaczenia żywej wagi bydła.

4. Deklaracyą pomienioną, których formularze Komitet Towarzystwa gospodarskiego ułoży i rozeszle, zobowiąże się każdy właściciel subwencyonowanej obory zarodowej:

a) utrzymywać takową podług Instrukcyi Komitetu Towarzystwa gospodarskiego przez lat pięć.

b) Nie sprzedawać z niej przychowku za granicę bez wiedzy Komitetu.

c) Zapewnić Komitetowi Towarzystwa gospodarskiego prawo pierwszeństwa w zakupnie przez przeciąg lat pięciu.

V. Książe prezes oznajmia, że już są utworzone dwie obory zarodowe bydła kuhlandzkiego, u pp. Tadeusza Langiego w Ostrowie i Eugenjusza Rozwadowskiego w Wiązowej, tudzież że bydło zakupione do tej ostatniej obory oglądał na tutejszym dworcu kolejowym w przewozie na miejsce przeznaczenia. Przyjęto do wiadomości.

VI. P. Breuer, referent spraw chowu bydła, wyłuszcza potrzebę wysłania niezwłocznie komisyi do Szwajcaryi za zakupnem oryginalnego bydła berneńskiego do reszty uchwalonych obór zarodowych pomienionej rasy.

Zgodnie z wnioskami referenta, uchwalono:

1. Wysłać niezwłocznie do Szwajcaryi za zakupnem bydła komisyę złożoną z pp. Jana Brenera, prof. Pańkowskiego i Konopki.

2. Po sprowadzeniu bydła krowy i jałowice będą podzielone na równe grupy i grupami rozlosowane pomiędzy właścicieli, dla których są przeznaczone.

3. Co do buhajów pozostawia się orzeczenie referentowi, który dla kogo ma być przeznaczony.

4. Komisya ma zakupić oprócz bydła do dwóch obór, mianowicie do Podhajczyk i Horodenki (dla Justyna hr. Koziebrodzkiego i Jakóba bar. Romaszkana) jeszcze jedną oborę zapasną, tj 10 krów i jednego buhaja, o której przyjęcie Komitet porozumie się jeszcze z p. Grzegorzem Głuchowskim w Kamiennej, dając mu pierwszeństwo i ułatwienie co do kredytu na spłatę 50% wartości obory. W razie gdyby z p. Głuchowskim nie przyszło do skutku porozumienie, przyjęto do wiadomości oświadczenie p. Grossa, że gotów jest pomieścić na razie to bydło u siebie.

5. Załatwienie kwestyi finansowej co do wystawienia przekazów na bank zurychski lub inne celem zaopatrzenia komisyi potrzebnemi na zakupno bydła funduszami, polecono p. Schellenbergowi.

6. Polecono komisyi zakupić przy tej sposobności buhaje zamówione przez p. Matkowskiego, Henzla, Augustynowicza, tudzież przez Zarząd dóbr tarnowskich z przyznaniem opustu 30% jako też i innym, którzyby się w tym celu wcześnie do Komitetu z zamówieniami zgłosili.

7. Na zakupno wyasygnowano komisyi z kasy Komitetu Towarzystwa gospodarskiego 16000 zł. Gdyby okazała się potrzeba większych funduszów, komisya uda się do Komitetu o dalszą asygnatę.

VII. L. 552 i 559. Sekretarz zawiadamia że wys. ckr. Ministerstwo rolnictwa wyasygnowało dodatkowo subwencyę na zadrzewienie wydm piaszczystych w powiecie jarosławskim i koło Mościsk 500 zł. a dla szkoły gródeckiej 1000 zł.; przyjęto do wiadomości.

Na wniosek p. Grossa, uchwalono przed użyciem tej subwencyi na cele przeznaczone wysłać z wiosną dla obejrzenia dokonanych już w powiecie mościskiem i jarosławskim zadrzewień i przedłożenia Komitetowi Towarzystwa gospodarskiego sprawozdania o ich wyniku, prof. Tynieckiego, pozostawiając mu wolności wybrania sobie ku temu jeszcze kogoś drugiego, kogo zechce.

VIII. P. Henzel przedkłada sprawozdanie o wniosku p. Cieleckiego l. 530, względem zmiany warunków przyjmowania właścian na członków Towarzystwa gospodarskiego.

Zgodnie z wnioskiem referenta, uchwalono zapytać wszystkie Oddziały Towarzystwa gospodarskiego o objawienie zdania swego najdalej po dzień 15 maja br. a tymczasem trzymać się ściśle postanowień zawartych w tej mierze w statucie Towarzystwa gospodarskiego.

XI. P. Henzel referuje do l. 504 w sprawie odpisania zaległości Oddziałów Towarzystwa gospodarskiego Oddziałowi brodzkiemu, stanisławowskiemu i horodeńskiemu.

Zgodnie z wnioskiem referenta, uchwalono zaległości odpisać i o tem zawiadomić interesowane Oddziały.

X. Protokól Walnego zgromadzenia Oddziału Stanisławowskiego Towarzystwa gospodarskiego l. 477, z dnia 7. lutego br. przedłożony przez p. Henzla, uchwalono udzielić redakcyi „Rolnika“.

XI. Przedłożony do l. 411 skład zarządu Oddziału Bobreckiego Towarzystwa gospodarskiego, przyjęto do wiadomości.

XII. W załatwieniu zawiadomienia Wys. c. k. Ministerstwa rolnictwa l. 413 w sprawie kursu nawodnienia łąk, rozpoczynającego się w połowie miesiąca kwietnia br. w Nachodzie w Czechach na wniosek pp. Augustynowicza i Henzla, uchwalono udać się do Wydziału krajowego aby wysłał kosztem funduszsw krajowych dwóch uczniów na kurs rzeczony.

XIII. P. Bojarski przedkłada l. 529. uchwałę Rady ogólnej z dnia 25 lutego br. dotyczącą wniosku delegatów Oddziału Sanockiego Towarzystwa gospodarskiego pp. Bobczyńskiego i Lenkiewicza względem umiejszenia dni targowych.

Ma wniosek p. dr. Skałkowskiego, przyjęty przez referenta, uchwalono zapytać wszystkie Oddziały Towarzystwa gospodarskiego o daty statystyczne i materyały do ocenienia, gdzie i które targi są szkodliwe, i które dałyby się usunąć, z wezwaniem, aby przysyłały odpowiedź najdalej po koniec maja br. poczem Komitet na podstawie przedłożonych mu materyałów i wniosków do dalszego załatwienia sprawy przystąpi.

XIV. P. Schellenberg jako delegat Komitetu Towarzystwa gospodarskiego na ankietę taryfową do Wiednia zawiadamia że otrzymał zaproszenie na rzeczoną ankietę na dzień 27 marca br. i wyłuszcza zasady, których tam bronić będzie; przyjęto do wiadomości.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Z dnia 13. kwietnia 1882.

Przewodniczy JO. książe prezes Adam Sapieha. Obecni II. Wiceprezes Towarzystwa p. Piotr Gross. Członkowie Komitetu pp. Dawid Abrahamowicz, Zygmunt Bojarski, Otton Hausner, Seweryn Henzel, prof. Władysław Tyniecki, dr. Tadeusz Skałkowski, August Schellenberg. Trzymający pióro sekretarz Greliński i W. Zawadzki.

Wnioski i Uchwały:

I. Protokół posiedzenia z dnia 20. marca br. przyjęty bez zmiany.

II. Prof. Tyniecki prosi aby, jako delegatowi zamianowanemu do obejrzenia i ocenienia robót przedsięwziętych około zadrzewienia wydm piaszczystych w powiecie jarosławskim i koło Mościsk, otrzymał z komitetu wykaz robót już dokonanych, tudzież danych na to subwencyi. Polecono sekretaryatowi dostarczyć prof. Tynieckiemu żędanych wykazów.

III. Książe prezes zawiadamia że był u p. marszałka w sprawie wysłania uczniów na kurs nawodniania łąk, rozpoczynający się w bieżącym miesiącu w Nachodzie w Czechach, i że Wydział krajowy uchwalił już wysłać na koszt funduszów krajowych dwóch uczniów szkoły niższej dublańskiej na kurs rzeczony. Przyjęto do wiadomości.

IV. Książe prezes zdaje sprawę z czynności komisyi wysłanej do Szwajcaryi za zakupnem oryginalnego bydła berneńskiego do obór zarodowych i zawiadamia, że transport bydła zakupionego jest już w drodze, i że składa się z 33 krów i jałówek i 9 buhajów. Przyjęto do wiadomości.

Sekretarz żąda, ażeby Komitet uchwalił czy ma być przyznany i z jakich funduszów opust 30% od ceny zakupna tym osobom, dla których komisya obecna, na szczególne ich zamówienie zakupiła buhaje lub krowy, tudzież

aby formularz deklaracyi, które mają podpisać właściciele obór zarodowych, ułożony był przez prawnika.

Po wyjaśnieniu ze strony księcia prezesa, że fundusze na udzielenie opustu 30% od ceny bydła zakupionego dla osób które sobie takowe zamówiły, są z powodu oszczędności poczynionych na zakupnie bydła do obór zarodowych rasy kuhlandzkiej i pinzgawskiej, i że układania formularza do deklaracyi nie ma potrzeby wzywać prawnika, uchwalono:

1. Przyznać opust 30% od ceny zakupna i przewozu wszystkim, dla których na szczególne ich zamowienie komisya obecna bydło oryginalne rozpłodowe zakupiła.

2. Formularz deklaracyi ułożyć bez wzywania prawnika za powrotem z Szwajcaryi referenta spraw chowu bydła p. Jana Breuera.

V. P. Abrahamowicz usprawiedliwia się, że dla wielu rozmaitych ważnych czynności nie mógł jako delegat Komitetu Towarzystwa gosp. należeć do grona sędziów wystawy bydła opasowego w Wiedniu, że zawiadomił o tem wcześnie swego zastępcę p. Apolinarego Jaworskiego, lecz i ten nie stawił się a drugi zastępca p. Juliusz Frommel nie mógł należeć do grona sędziowskiego jako wystawca, który się sam w zastępstwie państwa pawłosiowskiego o nagrodę ubiegał. Wyrok sędziów wypadł wszakże pomyślnie albowiem wielu wystawców galicyjskich otrzymało nagrody.

Przyjęto do wiadomości i uchwalono wykaz rozdanych nagród ogłosić w „Rolniku".

VI. Z porządku dziennego przedkłada sekretarz wezwanie Komitetu wykonawczego zbiorowej wystawy nabiału w Tryeście l. 716 do uczęstniczenia w rzeczonej wystawie, wraz z instrukcyą co do wyrobu masła i blankietami zgłoszeń.

Książe prezes zawiadamia, że w sprawie tej udawał się już Komitet Towarzystwa gosp. do pp. Tadeusza Langiego i Ludwika Balickiego z zapytaniem czy i w jaki sposób Galicya mogłaby uczestniczyć swym nabiałem na wystawie tryesteńskiej, i czy nie zechcieliby przybyć na posiedzenie Komitetu Towarzystwa gosp., na którym rzecz ta będzie omawiana, tudzież kogo by więcej na to posiedzenie zaprosić radzili. Na zapytania to Komitet nie otrzymał dotąd odpowiedzi.

P. Schellenberg przypomina, że w sprawie obesłania wystawy tryesteńskiej istnieje komisya złożona z delegatów Izby handlowej i Komitetu Towarzystwa gosp. i wznosi aby tę sprawę odesłać do rzeczonej Komisyi.

Zgodnie z powyższym wnioskiem i poprawkami p. Grossa i księcia prezesa, uchwalono:

1. Wezwanie Komitetu wykonawczego działu nabiałowego wystawy tryesteńskiej wraz z instrukcyą sporządzania i przewozu masła odesłać do komisyi wyż wspomnionej, złożonej z delegatów Izby handlowej przemysłowej i Komitetu Towarzystwa gosp.

2. Wezwać do składu tej komisyi z ramienia Towarzystwa gosp. p. Tadeusza Langiego dla rozpatrzenia Instrukcyi.

VII. Petycyę Komitetu nadzorczego szkoły koszykarskiej w Jarosławiu l. 637 o zapomogę, ze względu że Komitet nie posiada na ten cel funduszów, uchwalono złożyć do aktów.

VIII. Sekretarz przedkłada referat nieobecnego na posiedzeniu prof. Strusiewicza do l. 520 w sprawie wyrobu spirytusu z buraków. Referent wnosi aby się postarać o subwencyę w kwocie 500 zł. na nagrody konkursowe za najlepszą rozprawę o zacierach buraczanych. Na wniosek p. Grossa, uchwalono:

1. Wezwać p. Gnoińskiego, przewodniczącego Oddziału buczacko-czortkowsko-zaleszczyckiego Tow. gosp. który przedmiot ten badał szczegółowo we Francyi, ażeby zapytać, czy zechce przedsięwziąść próby, a w takim razie straty stąd poniesione pokrytoby z funduszu subwencyjnego. Na wniosek sekretarza, uchwalono:

2. Zapytać oddział borszczowski Tow. gosp., jaki wynik okazał się z zacierów tego rodzaju przedsiębranych w gorzelni Niwra państwagermakowieckiego w tamtym Oddziele?

IX. Sekretarz przedkłada reskrypt c. k. Namiestnictwa (l. 586) odmawiający wyrobu i sprzedaży soli bydlęcej z powodu, że ma być przez c. k. Ministerstwo rolnictwa ponownie rozpisany konkurs na wynalezienie najwłaściwszego sposobu wyrabiania rzeczonej soli.

Po dłuższej dyskusyi w której p. Hausner przytoczył pomyślne próby przedsiębrane z solą bydlęcą, preperowaną przez p. Sednika w Pradze czeskiej, Fedorowicza i Ciepanowskiego w Przemyślu, zgodnie z wnioskiem tegoż, uchwalono, wezwać p. Sednika w Pradze i p. Fedorowicza w Gorlicach tudzież p. Ciepanowskiego w Przemyślu, aby przysłali Komitetowi Tow. gosp. sól preparowaną przez nich pomienionymi sposobami, aby Komitet Tow. gosp: wypróbował dokładnie jedną jak drugą i trzecią czyli nie szkodzi krowom?

X. P. Skałkowski przedkłada prośbę woźnego Komitetu Juliana Bojarskiego o przyznanie mu dodatku do płacy z powodu pomnożonego zatrudnienia. Zgodnie z wnioskiem referenta uchwalono:

1. Przyznać woźnemu Julianowi Bojarskiemu na rok bieżący dodatek do płacy a to: na miesiące zimowe po 10 zł. na miesiące letnie po 5 zł.

2. Wydatek ten zapisać należy na subwencyę bydła.

XI. Sekretarz przedkłada referat prof. Bilińskiego l. 526 o reformie prawa spadkowego u włościan. Z powodu nieobecności tegoż na wniosek sekretarza, uchwalono przedłożony referat oddać pp. Bojarskiemu i dr. Skałkowskiemu do rozpatrzenia.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Część literacka.

Przegląd dzieła pod tytułem: Obowiązki kobiety każdego stanu w zakresie gospodarstwa domowego, napisała Julja Selingerowa. Lwów u Gubrynowicza i Schmidta 1882.

(Dokończenie)

W przeszłym numerze „Rolnika" rozpocząwszy przegląd książki J. Selingerowej doszliśmy do końca 1. oddziału, idziemy więc dalej w przedsięwzięte pracy, by zdać choć pobieżną sprawę z całości, naszym czytelnikom.

Oddział drugi poświęconym jest wiadomościom potrzebnym przy zakupnie żywności, opału i oświetlenia. Rzecz zaczyna się od ogólnych zasad, mających służyć za podstawę przy zakupnie żywności i wszelkich artykułów, z tych zasad uważa jako najważniejsze: jakość i tauiość przedmiotów.

Żywność jako pochłaniająca największą część dochodów i wywierająca ważny wpływ na zdrowie i rozwój fizyczny, zdaniem autorki, powinna być traktowaną starannie i troskliwie, trzeba więc koniecznie aby każda gospodyni była dobrze obznajomioną, co właściwie stanowi dobroć pokarmów, jako też znać doskonale wartość każdego przedmiotu, w ten zakres wchodzącego i umieć zastosować się co do ceny kupna; opieszałość i brak znajomości w tych dwóch względach, może wpłynąć szkodliwie nie tylko na zdrowie ale podkopać byt materyalny rodzin.

Podaną tu jest chwalebna rada by we wychowaniu młodych dziewcząt już zawczasu zwrócić baczność na ich praktyczny w gospodarstwie kierunek, a później obok innych

nauk wzbogacających ich wiedzę, poświęcić też cząstkę czasu dla nauki gospodarstwa domowego, tem bardziej, że ciekawy ten dział powinien koniecznie zająć wybitne stanowisko w życiu kobiety. Teraz następują szczegółowe przedmioty gospodarstwa spiżarnianego, rozdzielone na osobne kategorye, jako to: kupno na targu, gdzie kupują się zwykle: mąka, krupy, grysy, jarzyny, owoce i nabiał. Przy tych artykułach podane są z osobna objaśnienia wszelkich ostrożności potrzebnych przy ich wyborze, jakie są cechy dobrych i złych gatunków i uwaga na ceny. Tym sposobem przechodzi wszelkie tłuszcze, tak roślinne, jak zwierzęce, wybór mięsiwa świeżego i wędzonego, tudzież drobiu, dziczyzny i ryb. Następują rady przy kupnie kolonialnych towarów, win, wódek i t. p.

Wreszcie przychodzi kolejno opał, gdzie gospodyni może się obznajomić z użyciem i zakupnem rozmaitych jakości węgla jako też z gatunkami i cenami drzewa, w stosunku do ich wartości opałowej. Przy wskazówkach w materyi oświetlenia, oprócz oleju znajduje się wartość i użycie nafty jako też ważność jaką ten materyał palny odgrywa w codziennych potrzebach taniego i dobrego światła i przestrogi, co się tyczy koniecznej ostrożności przy oświetleniu tego rodzaju.

Oddział 3. zajmuje się przechowywaniem żywności. Najprzód jest tu przedstawioną ważność tego przedmiotu, uważanego jako jeden z pierwszych warunków dobrego gospodarstwa, gdyż jeżli zapasy nie są należycie przechowane, tracimy wszelkie korzyści zakupna i jeszcze ponosimy osobne straty pieniężne.

Tu następują sposoby i środki przechowywania jarzyn, owoców, rozmaitych mięsiw, dalej przepisy sporządzania rozmaitych konserw warzywnych na zimę, kwaszenia kapusty, ogórków i wiele innych pożytecznych rzeczy.

Przy wskazówkach przechowywania owoców na zimę, znajdzie czytelniczka przepisy suszenia tychże, robienia konfitur, soków, nalewek, octów, wódek, musztardy, słowem, jest to dla każdej gospodyni poradnik doskonały, przy zaopatrywaniu na zimę śpiżarni i piwnicy.

Następują przepisy przechowywania i sposób wędzenia mięsiwa, jakoteż marynowania. Na ostatek znajduje się tu nauka i ogólne wskazówki potrzebne przy pieczywie jako też rozmaite przepisy: pieczenie ciast drożdżowych, pieczywo chleba i ważność tego przedmiotu w gospodarstwie, tem bardziej że chleb stanowi jednę z głównych części naszego pożywienia i powinien być o ile możności, wypiekany w domu; jest przytem kilka przepisów pieczenia chleba, jakoto: chleb razowy, chleb pytlowany i chleb zdrowia: (Graham).

Oddział 4ty zawiera w sobie przemysł domowy, do którego wchodzi najprzód ogród warzywny jako niezbędna gałęź w gospodarstwie domowem na wsi a nawet w małych miasteczkach i większych miastach, gdzie ogródek choć w mniejszych rozmiarach może stać się użytecznym i przyjemnym, bo chociaż w miastach większych można dostać u ogrodników wszelkich jarzyn, to przecież, daleko lepiej mieć je pod ręką w każdej chwili dobre i świeże, a przytem oszczędzić czasu na wysyłki; jeźli zaś można mieć w mieście ogród większy, to przy dobrym zarządzie stać się może źródłem znacznego dochodu.

Autorka daje nam tu krótki rys zakładania warzywnych ogrodów. Najprzód co do miejsca, jakie na ten cel obrać wypada, potem obznajmia z jakością rozmaitych gruntów, uprawą tychże, tudzież z rozmaitymi gatunkami nawozów, wymienia wpływy atmosferyczne; wszystko to przechodzi praktycznie i chociaż ten cały przedmiot jest za obszerny, by go dokładnie objąć i uzupełnić w kilkunastu kartkach jednak i tak jak jest napisany, może się stać użytecznym. Dalej następuje nauka urządzania ogrodu a potem zasiewanie na przyrządzonych grządkach rozmaitych nasion warzywnych. Są tu wymienione zasiewy wiosenne, letnie i jesienne, aby każda pora była należycie zaopatrzoną w potrzebne warzywo. Teraz następuje hodowla i pielęgnowanie roślin warzywnych jakoteż sposób podlewania ich najodpowiedniejszy. Dalej nauka zakładania inspektów i obchodzenia się z nimi. Potem następują obszerne wskazówki przy szczegółowych uprawach roślin, hodowanie szparagów, zgoła znajduje się wiele dobrych rzeczy, z których rządna i myśląca gospodyni może korzystać i zarządzić robotami warzywnego ogrodu.

Po warzywach, przystępuje autorka do hodowli kwiatów; twierdząc z wszelką słusznością że dobra i światła gosposia przy ogrodzie warzywnym, nie obejdzie się bez ogrodu kwiatowego, odpowiadającego jej poczuciu piękna, i choć małą cząstkę gruntu przeznaczy we warzywnym ogrodzie, dla pielęgnowania kwiatów i roślin ozdobowych. Jak przy warzywach, tak i tutaj, podaje wskazówki służące do zakładania ogrodów kwiatowych, i wylicza przedmioty stanowiące główną ozdobę tychże, aby całe urządzenie świadczyło o dobrym smaku i mile wabiło oko, a przytem w każdej porze służyło do upiększenia całości. Wylicza też gatunki najpiękniejszych drzew dzikich i ogrodowych. Wreszcie poucza jak pielęgnować kwiaty i krzewy, tak jednoletnie, dwuletnie jakoteż trwałe. Jest tu nauka co do postępowania z różami i ochronienia ich jakoteż i innych delikatnych krzewów od mrozów zimowych. Wreszcie, wskazówki obchodzenia się z podlewaniem kwiatów i krzewów i rozmnażania tychże na różne sposoby. Do przemysłu domowego należy też hodowla gospodarskich zwierząt, autorka poucza nas jak się obchodzić przy tej ważnej gałęzi gospodarstwa domowego z doborem sług, gdyż i zwierzęta są obdarzone czuciem i znają tych którzy zachowują się z nimi dobrze, zresztą, gdyby tylko brać rzeczy ze strony ekonomicznej, należy uwzględnić pielęgnowanie zwierząt gospodarskich, stanowiących ważną gałęź dochodów, a zatem mogącą też przynieść dotkliwe straty. Znajdujemy tu rzut oka na dobre stajnie i obory, jakotoż naukę chowu koni, osłów, bydła rogatego, chów cieląt, kóz, owiec, także, jak się obchodzić przy wybuchającej zarazie na bydło. Strzyżenie owiec. Chów świń, gdzie są wskazówki jak karmić wieprze a potem bicie tychże i całe przyrządzanie wieprzowego mięsiwa, słoniny, kiełbas, kiszek, salcesonów, i t. p. Tu należy także chowanie, pielęgnowanie leczenie i tuczenie rozmaitego drobiu, wszystkie te ważne przedmioty służą nietylko do zupełnej wyczerpującej wiedzy gospodarskiej, ile do wzbudzenia interesu i zamiłowania. Kto zechce dalej sięgnąć, ten ma otwarte pole tak w literaturze rodzinnej jak i cudzej. Następuje nabiał, gdzie gospodyni znajdzie wybornego przewodnika w obchodzeniu się z dojnymi krowami, mlekiem, masłem, serem i śmietaną.

Teraz przychodzi nauka wyrabiania płótna, gdzie najprzód traktuje się rzecz o uprawie lnu i konopi jakoteż o całem przyrządzeniu tego surowego materyału na przędzę, z której wyrabia się płótno. Dalej, bielenie z dokładną informacyą. W końcu przychodzi cała nauka wyrabiania mydła i krochmalu, tak praktycznie wyłożona że według podanych sposobów i przepisów, można śmiało wziąść się do wyrabiania tych przedmiotów; przyczem autorka wystawia korzyści i oszczędności domowe, jeźli gospodyni umie i chce zająć się wyrabianiem surowych materyałów domowych. Na tem zakończa się oddział zawierający w sobie przemysł domowy; my tylko z naszej strony dodajemy tyle, że wszystko co w nim jest powiedziane, zasługuje na staranną uwagę gospodyń naszych, które mogą tu zaczerpnąć pełną dłonią i znajdą zawsze zdrową radę i naukę o każdym z przedmiotów należących do przemysłu domowego. Przy podstawie jaką dać może ta książka, i dobrych chęciach pań naszych zakwitłoby gospodarstwo domowe, bo chociaż jak już powiedzieliśmy tu i owdzie, więcej można się dowiedzieć w dziełach specyalnych, przecież największa zasługa leży w tem, że mając do-

bry początek, zachęcamy się do dalszej pracy i nauki, jakoteż że mamy ułatwioną drogę do korzystania z każdej dobrej książki traktującej gruntowniej i obszerniej o przedmiotach zawartych w dziele p. Selingerowej którego ostatnie kartki poświęcone są higienie. Już na samym wstępie czytamy że opracowanie higieny należy tylko do lekarza specyalisty, są tu nawet wyliczone, znakomite przewodniki w tym przedmiocie, napisane w języku polskim. Ponieważ jednak kobieta, jako stróż zdrowia rodziny, powinna mieć wyobrażenie przynajmniej pobieżne jak się ma zachować w tym względzie, dla tego i higiena weszła w plan i opracowanie autorki Najprzód tedy wylicza odpowiedni w tym kierunku zastęp dobrych dzieł popularnych, potem wyjaśnia co właściwie jest celem higieny, dalej skreśla krótkie objaśnienia pod względem: powietrza, mieszkania, pielęgnowania dzieci, wychowania i rozwijania władz umysłowych, na co także higiena wywiera niemały wpływ. Dalej następują wskazówki o pielęgnowaniu chorych i nauka urządzenia apteczki domowej gdzie przy każdym przedmiocie należącym do składu apteczki, są zaraz objaśnienia do czego i jak służyć może. Jako uzupełnienie higieny, następuje krótki rys dyetetyki który jest równie jak higiena, wybornie i umiejętnie opracowany. I tu, jak w całej książce można się wiele nauczyć, a co ważniejsza, można nabrać chęci i gorliwości w poszukiwaniu źródeł coraz świeższych i nowszych tak w tym jakoteż w każdym innym przedmiocie dotkniętym w tej książce.

Ł. Ł.

Wiadomość dla posiadaczów bydła.

Skutkiem odezwy Komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego i zabiegów osób wpływowych, sprawa przymusowego cechowania bydła w pasie granicznym, tak przykra dla posiadaczy bydła, dla tegoż zaś bolesna i nawet w skutkach często bardzo szkodliwa, uwzględnioną została przez władze krajowe i stała się już przedmiotem badań, mianowicie, czem najwłaściwiej i najlepiej dałoby się zastąpić wypalanie cech, na które gospodarze z pasa granicznego, wszyscy bez wyjątku — wielcy i mali — słusznie się uskarzają.

Obwieszczenie

Kandydaci zawodu leśnego gospodarczego, którzy w roku bieżącym zamierzają poddać się egzaminowi państwowemu na samoistnych gospodarzy lasowych lub egzaminowi niższemu na technicznych pomocników leśnych, winni swe podania o przypuszczenie do egzaminu wnieść do c. k. Namiestnictwa najdalej do 15. lipca 1882, a to: kandydaci zostający w służbie publicznej we właściwej drodze urzędowej, inni zaś za pośrednictwem dotyczącego c. k. Starostwa.

Do podania należy dołączyć dokumenta poszczególnione w rozporządzeniu ministeryalnem z dnia 16. stycznia 1850 Dz. pr. p. Nr. 63 i oznaczyć wyraźnie w podaniu, czy kandydat zamierza poddać się egzaminowi dla samoistnych gospodarzy lasowych, czyli egzaminowi niższemu dla technicznych pomocników leśnictwa przepisanemu

Z c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie dnia 10. maja 1882.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki. **Nakładem Redakcyi.**

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem L. Zubalewicza.